

Szymek to energiczny, radosny chłopiec, wszędzie go pełno. Po prostu żywe srebro! Aż do lipca 2019r., gdzie pewnego wieczoru zaczął krzyczeć z bólu, że bolą go palce w prawej nóżce. Potem z dnia na dzień coraz częściej utykał. Wizyty u ortopedy nic nie pomogły, później pediatra i skierowane na morfologię. Po dwóch godzinach telefon: „Proszę szybko jechać z synem do szpitala, ma bardzo złe wyniki



Był 17 lipca kiedy zawalił nam się świat. Usłyszeliśmy diagnozę – Ostra Białaczka Limfoblastyczna. W swoje trzecie urodziny Szymek rozpoczął leczenie, które trwa do dnia dzisiejszego.



Początki były bardzo trudne.
Szymon stał się nieobecny, a z
czasem agresywny.
Usłyszeliśmy następną
diagnozę – dziecięca depresja.



Miesiąc za miesiącem
wlewana do jego organizmu
chemia, sterydy, punkcja i
biopsja bez znieczulenia,
przetaczanie krwi i płytek.
Ciężko to wszystko przetrwać,
patrzeć jak nasz Szymek cierpi,
nie ma sił, staje się innym
dzieckiem.



Po trzech miesiącach dowiedzieliśmy się, że chemia nie zabiła wszystkich komórek nowotworowych i może będzie musiał mieć przeszczep.



Dawcą może być jego brat Filip – genetyczny bliźniak. Po najsilniejszych chemiach, nowotwór zniknął i na dzień dzisiejszy przeszczep nie będzie konieczny.



W końcu zauważyliśmy, że Szymon zaczął walczyć. Częściej się uśmiecha, mówi: „Muszę brać kroplówki, żeby być zdrowy”. Jesteśmy z niego dumni! Są oczywiście dni, gdzie Szymek nie ma sił, ale nie poddajemy się, walczymy dalej.



Przez dotychczasowe leczenie Szymek przyjął przeszło 90 chemii dożyłnej, mnóstwo sterydów, chemii doustnej i bolesnych punkcji. Jak jego organizm to znosi? Szymon to „Wojownik”, który się nie poddaje. Szkoda tylko, że swoje dzieciństwo spędza na izolatkach, bez kontaktu z rówieśnikami.



W domu na Szymka czeka jego ukochana siostra Zuzia i szalony brat Filip.



Całe leczenie powinno trwać dwa lata. Szpitalne powinniśmy już skończyć, ale przez spadki wyników, wątrobę i różne bakterie, które zaatakowały dodatkowo Szymka, zakończenie leczenia w szpitalu może nastąpić w sierpniu. Potem przez rok doustna chemia, co tydzień kontrola morfologii i co cztery tygodnie, przez pół roku punkcja – chemia podawana do kręgosłupa.



Na co zbieramy pieniądze?
Przede wszystkim na rehabilitację. Sterydy i chemie niszczą nie tylko komórki nowotworowe, ale też kości, mięśnie i sieją spustoszenie w organizmie. Będziemy potrzebować lekarza, który zrobi wszystko, żeby nasz Szymek stał się zdrowym, spokojnym i radosnym dzieckiem. Mamy nadzieję, że przed nami wiele jego dziecięcych lat, które spędzi w zdrowiu i z beztroskim uśmiechem na twarzy.

